Łódź, 6 VI 1900 r.

Rok III.

№ 128.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Środa, dnia 24 maja (6 czerwca) 1900 r.

Kantory: własny w Warszawie, Wspólna 32; w Pabianicach u p. Franciszka Romana; w Zgierzu u p. Ikierta.

Kalendarzyk tygodniowy.

Środa: Św. Norberta i Kl.
Czwar: Św. Roberta Op.
Piąt: Św. Maksyma B. W.
Sob: Św. Pryma i Felic.
Niedz: **Trójcy Św.** Małg.
Pon: Św. Barnaby Ap.
Wtor.: Św. Jana W., Onufr.

Wschód: g. 3 m. 40.
Zachód: g. 8 m. 17.
Dług. dnia: g. 16 m. 36.

CENA PRENUMERATY
W ŁODZI:

Rocznie	rb. 8	k.	—
Półrocznie	„ 4	„	—
Kwartalnie	„ 2	„	—
Miesięcznie	„ —	„	67

Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy **5** k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie	rb. 10	kop.	—
Półrocznie	„ 5	„	—
Kwartalnie	„ 2	„	50
Miesięcznie	„ —	„	85

Redakcya
w ŁODZI,
ul. Piotrkowska № 111.
№ telefonu 593.

CENA OGŁOSZEŃ: „**Nadesłane**" na 1-szej stronnicy 50 kop. za wiersz. **Zwyczajne ogłoszenia** za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. **Małe ogłoszenia** po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1-ej kop.). Reklamy i Nekrologie po 15 kop. za wiersz petitowy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarym Redakcya uważa za bezpłatne. Rękopismów drobnych nie zwracamy.

KALENDARZYK TERMINOWY.

Jutro.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Wisława.

SALON artystyczny Bartkiewicza, Zawadzka № 3. Wystawa czasowa obrazów batalistycznych Tracewskiego.

WYSTAWA sztuk pięknych, ulica Piotrkowska № 31.

PANORAMA „Betleem". (Narodzenie Chrystusa). Pasaż Szulca 37.

TEATR LETNI Sellina przy ulicy Konstantynowskiej. „Królowa przedmieścia", sztuka w 5-ciu aktach ze śpiewami i tańcami. Początek o godzinie 8 wieczorem.

Od Administracyi „Rozwoju".

W ubiegłym miesiącu zmieniliśmy format kwitów na odbiór prenumeraty. Nowe kwity są wąskie i zawieraja następujące nadpisy: z jednej strony Nr. kwitu (poprzecznie umieszczony po lewej stronie), nazwisko abonenta, podpis administracyi i miesiąc, za który wniesiona opłata (wszystkie kwity są **miesięczne**); z drugiej zaś strony: Administracya gazety «Rozwój» przyjęła opłatę za miesiąc.... oraz stempel administracyi. Kwity nowego typu wydajemy wszystkim, którzy wnieśli opłatę po 1-ym maja.

Jednocześnie zawiadamiamy, że administracya odpowiada tylko za kwity sznurowe (zarówno dla prenumeraty jak i dla ogłoszeń), opatrzone stemplem «Administracyi Rozwoju» i podpisem.

Żadnych innych pokwitowań uwzględniać nie będziemy.

Zjazd koleżeński.

Dnia 3 czerwca r. b. odbył się w Warszawie w lokalu A. Stępkowskiego zjazd koleżeński wychowańców Szkoły Handlowej imienia Leopolda Kronenberga, o której zamknięciu doniosłem czytelnikom niedawno na tem miejscu, kreśliwszy w dosyć obszernym artykule charakterystykę owocnej działalności wspomnianej instytucyi za ubiegłe dwudziestopięciolecie.

Dziś pośpieszam z opisem zjazdu, z tem jednak zastrzeżeniem, że jest to zaledwie cząstka tego, com na zjeździe słyszał i widział. Wrażenie było tak imponujące, nastrój tak serdeczny i poważny, iż trudnoby mi było objąć piórem wszystkie doznawane na nim błogie uczucia, a to dzięki zmysłowi komitetu gospodarczego, który nie szczędził sił na urozmaicenie uczestnikom zjazdu czasu.

Do apelu stanęło ogółem 300 osób, przybyłych z blizkich i najodleglejszych okolic. Oprócz tego, raczyli przyjąć udział w obchodzie baron Leopold Kronenberg, syn fundatora szkoły, oraz następujący profesorowie: Karol Deike, Eugeniusz Zieliński, Korzon, Audrychewicz, Dickstein, Stanisław Kramsztyk, Thieme, Napoleon Milicer, Załęski, Czajewicz, Fuk, Wròblewski, Smolak, Nowicki, A. Zieliński, Kwietniewski i wielu innych, których nazwiska nie są mi znane. Profesorowie Boguski, Jantzen nie byli obecni na zjeździe z powodu nieprzewidzianych okoliczności.

Otwarcie zjazdu nastąpiło w niedzielę, poprzedziło go wszakże w sobotę dnia 2 czerwca w lokalu Stępkowskiego wstępne zebranie, na które przybyło 150 osób wliczając z profesorami. Zagaił je p. Laurysiewicz powitalną mową, w której dziękował wszystkim obecnym za liczny udział wyrażając przytem nadzieję, że przy otwarciu zjazdu, zbierze się uczestników daleko większa liczba. Wistocie tak było, zebrało się, jak wyżej wspomniałem, trzysta kilkadziesiąt osób. Po przemówieniu tem, koledzy przy piwie i winie rozpoczęli biesiadę, która przeciągnęła się aż do późnej nocy.

Nazajutrz został zainaugurowany zjazd. Przedewszystkiem odbyło się w kościele katedralnym nabożeństwo żałobne za duszę zmarłych kolegów i profesorów, następnie wszyscy udali się do lokalu Stępkowskiego, gdzie u wejścia przyjęci zostali uroczyście przez gospodarzy, którzy zajęli się ulokowaniem swoich kolegów w sali na pierwszem piętrze. Lokal cały wogóle, parter, 1 piętro i „oazę" właściciel oddał na ten dzień do wyłącznej dyspozycyi komitetu gospodarczego.

Z pośród wszystkich sal wyróżniała się sala na 1 piętrze. Po lewej stronie było urządzone wzniesienie, na niem popiersie ś. p. Leopolda Kronenberga, nad którem wisiał portret ś. p. Stanisława Przystańskiego, dyrektora szkoły, popiersie portretu ozdobiono dwoma wspaniałemi wieńcami, z których jeden miał napis: „Założycielowi szkoły wdzięczni wychowańcy," drugi: „Dyrektorowi szkoły wdzięczni uczniowie" trochę dalej stała trybuna dla mówców, a nad tem wszystkiem dużo kwiecia.

Pierwszy wstąpił na trybunę p. Laurysiewicz, otworzywszy zjazd stosownem przemówieniem, za które słuchacze obdarzyli mówcę rzęsistemi oklaskami, po nim zabrał głos prof. Roman Plenkiewicz. Mówca powołując się na kazania Skargi, w których poeta nasz zarzucał polskim sejmom, iż zbierali się po to, aby gryźć się i waśnić, zastosował to do będącego w mowie zjazdu, którego celem będzie nie gardłowanie, lecz łączenie się z sobą węzłem zgody i solidarności. Opisawszy następnie historyę rozwoju szkoły, oświadczył, iż na zasadzie zebranych u wychowańców szkoły danych, podjął się skreślenia monografii, którą projektowano rozdać na zjeździe, lecz z powodu technicznych i drukarskich przeszkód, prędzej się nie pojawi, jak 4 lipca r. b. W końcu mówca powiada, że szkoła, jak ciało ludzkie, żyć przestaje, ale dobre imię jej i pamięć o niej trwać będzie wiecznie w umyśle każdego człowieka. Mówcę przed rozpoczęciem mowy i po jej skończeniu obdarzano nieustającemi oklaskami.

Od siebie dodam, że monografia, której wzór na zjeździe czytałem, zawiera bogaty materyał, który może służyć przełożonym, istniejących obecnie szkół handlowych za przewodnią nić, w jaki sposób rada pedagogiczna wpływała na rozwój szkoły i jakich używała środków celem moralnej poprawy ucznia i ułatwienia mu nauki.

W monografii zawarte są również tablice, z których przychodzimy do przekonania, iż przeciętna pensya pracującego obecnie w życiu praktycznem wychowańca szkoły Kronenberga wynosi 1,500 rb. rocznie. Cyfra ta mówi sama za siebie i zbyteczne są jeszcze inne dowody sumienności spełnionego zadania szkoły.

Trzecią z kolei mowę miał p. Suchodolski. Mówca wplótł w swoją mowę głęboko odczute słowa, które tak silne podziałały na słuchaczów, iż niektórym rzewne łzy w oczach się pokazały, zwłaszcza w tem miejscu, gdzie była pośmiertna wzmianka o niektórych profesorach, jak naprzykład ś. p. Ślusarskim, Rozenblumie, którzy zacnem swojem postępowaniem i rzadką uczciwością zasłużyli na wyróżnienie.

Po skończeniu mowy wszyscy wychowańcy utworzyli szpaler, środkiem którego przepuścili najpierw barona Leopolda, następnie profesorów, aby zejść do dolnej sali, w której odbyło się śniadanie.

O godzinie 1½ rozpoczął się obiad w oazie, na ustawionych stołach oznaczone były numery lat, począwszy od roku 1877—1900, każda więc grupa zajęła miejsce stosownie do roku, w którym skończyła szkołę.

Podczas obiadu pierwszy przemawiał pan Wścieklica na temat społeczny, następnie profesorowie Dikstein, Korzon, Zieliński, Plenkiewicz, Andrychewicz, Kramsztyk i inni, a z kolegów pp. Neumann i Artur Gliszczyński, mieszkaniec Łodzi. Ostatni przytaczał humorystyczne wiersze skierowane oddzielnie do każdego profesora i tym tak rozweselił słuchaczów, że pękali od śmiechu. To też mówca był literalnie oblężony i nie dawali mu spokoju, dopóki nie wypowiedział jeszcze kilku takich wierszy własnego utworu. Mówca toast swój zakończył jak następuje:

A więc, profesorowie—nie rój geszefciarzy
Pali dzisiaj kadzidła u waszych ołtarzy;
Nie dziatwa Merkurego, orżnąwszy świat cały,
Mistrzom w nieczystym fachu sypie dziś pochwały;
Nie tłum karyerowiczów bez serca i duszy
Chwali się wyżebranych blaskiem pióropuszy;
Lecz ludzie, ludzie hartu, energii i czynu,
Bohaterowie cichej pracy—bez wawrzynu,
Zdrowy czynnik społeczny, z którego się pleni
Pomyślność i dobrobyt naszej matki—ziemi,
Zastęp sił produkcyjnych wytrwały i dzielny,
Cichy geniusz narodu, ruchliwy rój pszczelny,
Rozrzucony, gdzie tylko krąży ziemska kula,
I niosący plon wspólny—do wspólnego ula.
Ci stoją dziś przed wami półtysiącznem kołem
Z uznojonem, lecz w górę podniesionem czołem,
I jedno na ich ustach pytanie się waży:
Żaliście z nich kontenci, wy ich mistrze starzy?
Zali, siedząc tu z nimi przy biesiadnym stole,
Poznajecie w nich ziarno, rzucone na rolę?
Poznajecie w nich dziatwę waszej myśli złotej,
Co rzucona w wir świata na burze i słoty,
Szła naprzód, nieugięta, silna, niezachwiana,
Ni źdźbła nie uroniwszy z danego jej wiana,
A dzisiaj w tej drużynie zjednoczona bratniej
Przyszła na repetycyą—po stopień ostatni.
Głosząc hasła szlachetne, wskazując cel prawy,
Uczyliście nas pracy u społecznej nawy,
Ostrzegając przed wszystkiem, co hańbi i brudzi,
Wychowaliście kupców, ale najpierw—ludzi.

Podczas antraktów muzyka odegrała walca kompozycyi barona Leopolda Kronenberga, który na żądanie słuchaczów został kilkakrotnie przy bisach i brawach powtórzony.

Na przemówienia baron Leopold Kronenberg odpowiedział pięknemi słowy. Oprócz tego wznoszono mnóstwo toastów, przeplatanych humorem i dowcipem.

Ucztę połączono z filantropijnym czynem, nadto zebrano fundusz około rb. 7,000, odsetki którego przeznaczono na nagrodę za najlepsze konkursowe dzieło ekonomiczno-handlowe. Pan Deike przytem radził nie tworzyć dla pewnych przyczyn na ten cel żelaznych funduszów, lecz wydawać dzieła w miarę zasobu gotówki. Ze zdaniem tem wszyscy jednogłośnie się zgodzili.

Jeden z profesorów wzniósł zdrowie członków komitetu gospodarczego i podziękował mu w imieniu wszystkich za to, że się tak świetnie wywiązali z dosyć skomplikowanego zadania.

Główną cechą ogólnego zjazdu tego była szczerość, czysta przyjaźń, serdeczny bardzo nastrój i solidarność, w imię której zjednoczyli się koledzy pod jednym dachem.

Na pamiątkę wychowańcy szkoły otrzymali okazały żeton z oksydowanego srebra, na jednej stronie którego figuruje napis: „Na dalszą drogę pracy i obowiązku“ z wyrytem nazwiskiem i rokiem ukończenia szkoły, na drugiej zaś stronie: „Szkoła handlowa imienia Kronenberga“, obok rok 1875—1900.

Zjazd skończył się o godzinie 7 ej wieczorem, później część wychowańców szkoły udała się do teatru na przedstawienie, z którego dochód przeznaczony został na rzecz wdowy i rodziny, pozostałej po dyrektorze łódzkiego teatru, ś. p. Michale Wołowskim, a część ich pojechała jeszcze do Marcelina, gdzie przepędzili czas do rana.

Wszyscy rozeszli się z tem postanowieniem, aby za lat pięć znów się zebrać dla wynurzenia sobie wzajemnych uczuć i miłego przepędzenia czasu.

J. Mantinband.

KRONIKA.

Okólnik. Stwierdzono, że właściciele zakładów przemysłowych nie zawsze we właściwym czasie komunikują inspekcyi o przygotowywanych lub wynikających pośród robotników niezadowoleniach albo wzburzeniach, przez co pozbawiają inspekcyę możności przedsięwzięcia w porę odpowiednich środków, w celu usunięcia nadmienionych nieporządków. Wskutek tego, ministeryum skarbu, porozumiawszy się z ministeryum spraw wewnętrznych wydało okólnik, polecający, aby inspektorowie fabryczni żądali, ażeby o wszystkich powyżej nadmienionych niezadowoleniach i wzburzeniach fabrykanci i przemysłowcy zawsze niezwłocznie w jakikolwiek sposób zawiadamiali inspekcyę i władze policyjne.

Pokątne leczenie. Urząd lekarski zwrócił baczną uwagę na pokątne leczenie przez rozmaitych znachorów oraz szarlatanów. Wobec tego władze policyjne otrzymały polecenie rozciągnięcia czujnej baczności, zwłaszcza w dzielnicach zamieszkałych przez ludność uboższą nad tem, czy jakie indywidua nie trudnią się niedozwolonem leczeniem, zwłaszcza z udzielaniem lekarstw, zawierających nieraz szkodliwe środki, czego dowodem niejednokrotne wypadki.

Ponieważ zdarza się często, że lekarze wzywani bywają do takich chorych, których poprzednio leczyli znachorzy lub znachorki, przeto w razie wykrycia przez lekarza podobnych wypadków, władza policyjna obowiązana jest każdorazowo przeprowadzać śledztwo dla pociągnięcia winnych do odpowiedzialności sądowej.

Restauracye. Na przedstawienie p. gubernatora piotrkowskiego, ministeryum skarbu po porozumieniu się z ministerium spraw wewnętrznych, zezwoliło na znaczne zmniejszenie w naszej gubernii ilości zakładów, mających prawo do sprzedaży napojów wyskokowych po godzinie 10-ej wieczorem.

Wyścigi w Piotrkowie. Tamtejsze Tow. cyklistów zapowiada na dzień 10 b. m. wyścigi wiosenne na torze.

Pożądanem byłoby, aby zarząd Tow. nie urządził owych wyścigów tak, jak urządził przed tygodniem majówkę na otwarcie sezonu, w której przyjęło udział zaledwie 5 rowerów, a to dla tego, że gospodarze klubu zajęli się tylko zapraszaniem gości, a zapomnieli zawiadomić członków Towarzystwa.

Komitet lekarski. Jak nas informują lekarze, w ostatnich czasach zastraszająco rozpanoszył się wśród ludności przeważnie roboczej przymiot, na który zapada znaczna liczba osób. Przyczynę tego szukają oni głównie w rozwiniętym tu nierządzie. Dla tego też lekarze łódzcy ze zdwojoną energią postanowili przedsięwziąć środki zaradcze.

Z drugiej strony, jak wiadomo, nadzór policyjno lekarski w Łodzi nad prostytutkami spoczywa dotychczas jedynie w rękach wydziału śledczego. Ponieważ wydział śledczy przeciążony jest i tak pracą, skutkiem czego nie jest w możności przeciągnąć należycie kontroli, przeto, jak słyszeliśmy, powołany ma być do życia specyalny komitet lekarsko-policyjny, na wzór istniejącego w Warszawie, któryby stale czuwał nad stanem zdrowia prostytutek i dokonywał systematycznych oględzin lekarskich.

Stan zasiewów. Jak stwierdzają dane urzędowe, teraźniejszy stan zasiewów w całym powiecie łódzkim, skutkiem braku deszczów, przedstawia się mniej niż średnio.

Z żałobnej karty. Smutną wiadomością dzielimy się z czytelnikami naczymi. S. p. dr. Józef Stanisławski z Sieradza, dr. medycyny i chirurgii wszechnicy Jagiellońskiej, jubilat z roku 1898, zmarł dnia 3 go b. m. nagle w Krakowie, dokąd się udał na obchód jubileuszowych uroczystości. Zasłużony lekarz, zamiłowany archeolog i numizmatyk (posiadał bardzo ładne zbiory numizmatów), człowiek nieskazitelnej prawości charakteru zasłużył sobie na tyle uznania, że zwłoki jego sprowadzone będą do Sieradza kosztem obywateli okolicznych i miasta.

Spodziewany jest liczny zjazd na obchód pogrzebowy, w którym prawdopodobnie przyjmie udział i Jego Ekscelencya biskup Kossowski. O dniu pogrzebu osobne zawiadomienia rozesłane zostaną (odbędzie się prawdopodobnie w sobotę).

Ofiary. Złożono w naszej redakcyi:

Zebrane w drugi dzień Zielonych Świątek z inicyatywy p. Piątkowskiej na majówce kolejarskiej, urządzonej w lesie Konstantynowskim rb. 22 kop. 70 dla najbiedniejszych m. Łodzi.

Pani Michalska dla chorej, potrzebującej wyjechać do Ciechocinka, 1 rubla.

I. M. rubli dwa dla biednej rodziny A. F.

Nadesłane. Komitet Przytułku dla starców i kalek ma zaszczyt podać do publicznej wiadomości, że w miesiącu maju r. b. na rzecz rzeczonej instytucyi poczynione zostały następujące ofiary:

Od pani K. Arkuszewskiej 1 tom czasopisma, od p. d-ra Jonschera 3 tomy czasopisma, od p. K. J. gotówką 2 ruble, od zarządu straży ogniowej 31 bluz, 1 szynel i 13 par spodni, od pani Pohl 1 tom czasopisma, od p. O. Bernhardta 2 flagi, od pani Schultz 60 funt. powideł od pani Miks 2 kosze cebuli, od firmy H. Schlee wańtuch filcu, od pani J. Kunitzer 215 łokci towaru.

Za powyższe ofiary komitet Przytułku składa łaskawym ofiarodawcom serdeczne „Bóg zapłać“.

Przewodniczący komitetu Przytułku
Edm. Stephanus.

Zabawa dziecinna. W niedzielę d. 17 b. m. Stowarzyszenie nauczycieli chrześcian urządza na wielką skalę zabawę dziecinną w gałkowskim lesie, na wzór takiej samej zabawy, urządzonej w roku zeszłym. Wyjazd specyalnym pociągiem z Łodzi nastąpi około godziny 2-ej. Cena biletów: 1 rb. dla dorosłych i 50 kop. dla dzieci. O czasie i miejscu nabywania biletów, jak również bliższe szczegóły, dotyczące wycieczki, ogłoszone będzie niebawem. Zapasy żywności praktycznej jest zabierać z sobą, jakkolwiek i na miejscu urządzony będzie bufet.

Ze Stowarzyszenia nauczycieli chrześcian. Komitet biura informacyjnego zawiadamia, iż obecnie ma do obsadzenia dwa stałe miejsca w Łodzi: jedno dla nauczycielki rosyanki i drugie dla nauczyciela polaka.

Przez pośrednictwo zaś biura pragną otrzymać miejsca na wyjazd na czas wakacyjny, lub też na rok cały nauczycielki z patentem gimnazyalnym, posiadające konwersacye francuską i muzykę, a które życzą przygotowywać chłopców lub dziewczęta do średnich zakładów naukowych.

Osoby zgłaszające się do biura, które mieści się w lokalu własnym przy ulicy Dzielnej № 31 w bieżącym tygodniu przyjmować będą codziennie od godziny 7 do 8 wieczorem członkowie dyżurni.

Zarząd miejscowego szpitala św. Aleksandra, zwrócił się z prośbą do Towarzystwa dobroczynności o wyznaczenie corocznych subsydyj, gdyż pobierany fundusz na utrzymanie rzeczonego szpitala wskutek powiększenia ilości łóżek, jest niewystarczający.

Uzdrowotnienie miasta. W latach ubiegłych praktykowało się dezynfekowanie miejsc ustępowych, rynsztoków ulic i podwórz, następnie w czasie epidemii zdwajano nawet czujność praktykowaną.

Obecnie nic się nie robi a woń z rynsztoków i miejsc ustępowych zaraża powietrze. O tem chyba nie powinno się upominać naszych stróżów domów, którzy widocznie nie dbając o zdrowie publiczności, ograniczają dezynfekcyę pobielaniem rynsztoków wapnem.

Przedstawienie na rzecz sierot po ś. p. Michale Wołowskim, dane w teatrze Wielkim w Warszawie, powiodło się znakomicie. Salę zapełniła doborowa publiczność, a dochód z przedstawienia będzie bardzo pokaźny, spodziewają się bowiem około 2,500 rb. po odtrąceniu kosztów. Artyści wystąpili bezinteresownie.

Szyldy. P. policmajster m. Łodzi wydał ponownie rozporządzenie, aby szyldy zewnętrzne na ścianach domów zostały w jaknajkrótszym czasie odnowione.

Upadłość. Sąd okręgowy piotrkowski ogłosił upadłość kupca z Brzezin Jankla Hemenberga, oznaczając początek tej upadłości od dnia 10 go września 1899 r. Właściciela firmy, Hemenberga, postanowił zamknąć w więzieniu za długi w Warszawie.

Komisarzem mianowany został członek sądu N. Lermontow, kuratorem zaś masy upadłości adwokat przysięgły Konopacki.

Inżynier-konduktor. Na stanowisko inżyniera-konduktora przy drogach szosowych w powiecie brzezińskim rząd gubernialny piotrkowski zatwierdził inżyniera architekta p. Miłosława Jankiewicza.

Z przemysłu. Celem nabycia tkalni, farbierni, wykończalni i innych fabryk p. Finstera w Łodzi tworzy się spółka akcyjna fabryk wyrobów pluszowych z kapitałem 400,000 rb. w akcyach 500 rublowych.

Z kolei elektrycznej. Na przestrzeni Wodnego Rynku w stronę Widzewa rozpoczęto wkopywanie słupów przewodnikowych do budującej się nowej linii tramwajowej.

Ćwiczenia straży. W piątek dnia 8 czerwca r. b. o godzinie 7 wieczorem odbędą się ćwiczenia sygnałowe straży ogniowej ochotniczej łódzkiej wszystkich sygnalistów pierwszych czterech oddziałów w domu rekwizytowym 3 oddziału.

Epizootya. Grasująca od dłuższego czasu w gubernii piotrkowskiej opizootya na zwierzęta, przybiera groźniejsze rozmiary. Za czas od dnia 14 do 21 maja, jak wykazują dane urzędowe, zachorowało: Na nosaciznę koni 2, na krostę syberyjską bydła rogatego 1 sztuka, z tego zabito koni 2, bydła rogatego 1 sztukę. Wypadki te odnoszą się do osady Tuszyn, gminy Górki, powiatu łódzkiego; do wsi i gminy Rzeczyca, powiatu rawskiego. Oprócz tego, kopalnia Jerzy gminy Górna, powiatu będzinskiego podlega kwarantannie; w osadzie zaś Czeladź, gminy Grochów powiatu będzinskiego zachorował na wściekliznę pies, którego 21 maja zabito.

Korale. Nietylko gosposie nasze lecz nawet i włościanki nabywają od różnych handlarzy sznurki korali, któremi w ostatnich czasach rozpoczęto handel na większą skalę. Niestety, nabywane korale szczególniej większe bywają fałszywe i zrobione są z jakiejś masy zupełnie podobnej do korali, które jednak przy pęknięciu lub rozbiciu odrazu można odróżnić, gdyż słój fałszywego korala okazuje się zupełnie biały, wtedy kiedy u prawdziwych korali jest czerwonawy.

Zajście z kontrolerem. W niedzielę w czasie kontroli biletów na pociągu, wychodzącym z Łodzi o godzinie 6 m. 45 rano, zaszedł następujący wypadek: Pani Marya Perdzyńska, oficyalistka u Heinzlów, kupiła bilet drugiej klasy do Warszawy. Kiedy podała go kontrolerowi, ten schował go do kieszeni, twierdząc, że jest wykupiony do Koluszek. Na interpelacyę kilku osób kontro-

ler odrzekł, że niema czasu teraz sprawdzać, i że uczyni to w Koluszkach. Bilet w Koluszkach nie znalazł się i p. Perdzyńska musiała wykupić inny bilet. Co się stało z biletem, dociec trudno. Panowie kontrolerzy powinni ostrożniej postępować w tych razach.

Oszust. Od kilku dni mieszkania adwokatów tutejszych obchodzi jakieś indywiduum przyzwoicie się prezentujące i prosi o wsparcie na drogę, a to w celu kuracyi lub też dalszego kształcenia się. Młodzieniec liczy około 20 lat wieku, dopuszcza się oszustwa i fałszerstwa, albowiem komunikuje, jak słyszeliśmy, adwokatom jakoby list od jednego z warszawskich adwokatów przysięgłych, który rzekomo poleca petenta litościwym sercom swych kolegów. Naturalnie, że podobna protekcya skutkuje i oszust zyskał już jałmużnę od wielu osób. Tymczasem ów adwokat z Warszawy żadnego listu nie pisał i nikogo nie polecał. Proszeni więc jesteśmy o ostrzeżenie tych osób, do którychby się oszust jeszcze mógł zgłosić, aby wyzyskiwaczowi nie wierzyły.

Nieletni dorożkarze. Coraz częściej spotykamy na kozłach dorożek powożących nieletnich chłopców, zwłaszcza w nocy. W dzień bowiem nasi antomedoni pilnują przepisów, ale korzystają z każdej sposobności, żeby ominąć takowe i w nocy wysyłają najczęściej chłopców nieletnich, nie umiejących powozić.

Wypadek. W dniu wczorajszym około godziny 5½ popołudniu, ulicą Piotrkowską jechał prywatny ekwipaż firmy Scheiblera, w którym siedziały dwie osoby. Jeden z koni ekwipażu uderzony batem przez woźnicę podskoczył i nogą zawadził o sznur orczyka, a przestraszony poniósł ekwipaż stangret zaś nie był w możności utrzymać rozbrykanych koni, które zawadziwszy dyszlem o nadchodzący w tym czasie tramwaj uległy pokaleczeniu. Przestraszeni pasażerowie zdołali jednakże bez szwanku wyskoczyć z powozu na ulicę.

Najechanie. Wczoraj o godzinie 6 wieczorem na ulicy Piotrkowskiej około domu № 77, tramwaj najechał na dorożkę № 583. Pasażerka wyskoczyła na bruk dość szczęśliwie, gdyż szwanku poważniejszego nie doznała.

Przyczyną wypadku było urwanie się leje u dorożki, skutkiem czego dorożkarz nie mógł zakręcić w bok.

Pożar. We wsi Brus, skutkiem podpalenia przez samego właściciela domu Wojciecha Mitera, spłonął doszczętnie dom mieszkalny i obora, ubezpieczone na czterysta rubli w rządzie gubernialnym.

Lokator tego domu Józef Jurga, poniósł stratę w inwentarzu żywym i różnych sprzętach przeszło na 500 rb. Skutkiem starości zabudowania bardzo łatwo uległy spaleniu. Podpalacz Mitera został natychmiast aresztowany. Zeznał on, iż do zbrodniczego czynu popchnęła go osobista zemsta, jaką pałał ku swemu lokatorowi. Mitera znany był we wsi jako nałogowy pijak.

Kradzież. We wsi Chojny, do mieszkania Salomona Ajzenberga wtargnęli niewiadomi złoczyńcy i po wyłamaniu drzwi u szafy, skradli rozmaitych kosztownych rzeczy przeszło na 360 rubli.

Wełna.

Zbliżający się jarmark świętojański na wełnę w Warszawie, jak donosi „Okólnik Rolniczo-Handlowy" nie przyniósł dotychczas żadnych zmian w położeniu handlu wełną. O sytuacyi w handlu wełną objaśniają dokładniej sprawozdania berlińskie, zaczerpnięte z tegoż dziennika.

Obroty w ostatnim tygodniu były dosyć mierne i nieznaczące. Fabrykanci sukna z Marchii Łużyc i z Saksonii odwiedzali w samej rzeczy tamtejsze składy w ciągu ostatniego tygodnia, jednak tranzakcye odbywały się tylko bardzo drobne, a wogóle znalazło umieszczenie kilka setek centnarów wełny brudnej po cenach dawniej notowanych. Przyznać jednak trzeba, że cała cisza w interesie wełniarskim ma głównie za przyczynę odbytą aukcyę na wełnę niemytą, niemiecką, na którą kupcy na razie się znowu zaopatrzyli, nie skorzy są zatem do kupna w tamtejszych magazynach. Usposobienie jest wyczekujące. Tak na krajowych jak i zagranicznych rynkach cisza była podobna, jednak na kupna kontraktowe, t. j. na dostawę, jest lepsza ochota. Wełny zamorskie mało były cenione, ceny wełny obniżyły się opale i są bez znaczenia. Licytacya odbyta w Londynie 8 maja, każe przypuszczać o usposobieniu do zniżki, gdyż ceny początkowe wskazują na pewną tendencyę zniżkową. Sprzedawano wełnę cienką o 10%, dobrą Orosbred około 10%, gorszy towar o 5—7½%, a wełnę z Kap o 5% niżej, niż na ostatniej licytacyi.

Aukcya, odbyta w Berlinie w dniach 10 i 11 maja b. r., urządzona przez związek hodowców owiec cienkich (Merinozüchter-Vereiu) obejmowała 26,400 cent. wełny niemytej dominialnej, którą rozprzedano łatwo po cenach niżej podanych. Pozostało tylko jakieś 1,500 cent. wełny, które posiadacz cenił zbyt wysoko.

Ceny tegoroczne były niższe o 5—15% od cen zeszłorocznych. Liczba kupujących bardzo wielka, a przebieg licytacyi niespodziewanie prawidłowy i pomyślny. Dnia 18 czerwca odbędzie się druga tegoroczna aukcya towarzystwa hodowców owiec cienkich, a mianowicie aukcya wełny mytej.

W ostatnich dniach bieg interesów w handlu wełną polepszył się o tyle że obroty się zwiększyły, popyt nieco wystąpił wyraźniej, poprowadził zatem do nieco żywszych transakcyj. Ilość wełny brudnej, ktorą zakupili fabrykanci, wynosiła 2000 cent., a która głównie odeszła do saskich fabrykantów sukna i kortów. Średnie i lepsze gatunki były przekładane. Zawartoby jeszcze znaczniejsze transakcye, gdyby częściowe zapotrzebowanie na wełnę fabrykantów nie było pokryte na ostatniej aukcyi wełny niemytej. Ceny płacone utrzymywały się niemal bez zmiany na poziomie cen z zeszłego tygodnia.

Obecnie tendencya jest spokojniejsza a wykazuje pewne polepszenie. Kupna kontraktowe, wobec zbliżających się jarmarków na wełnę, odbywają się żywiej, natomiast obroty w zamorską są spokojniejsze. Kupcy i fabrykanci zachowują wielką rezerwę w zakupnach, u głównie ze względu na przebieg ostatniej licytacyi wełny w Londynie. Na niemieckich rynkach interes wełną ospały, zakupna odbywają się spokojnie i wolno przy cenach zniżkowych.

Kupna kontraktowe zjawiają się wprawdzie tu i owdzie, jednak ceny żądane przez oddawców są przeważnie przyczyną, że większych tranzakcyj nie dokonywano, gdyż żądania posiadaczy nie były akceptowane. Z zagranicznych rynków wiadomości o handlu wełną również nie są pomyślne i np. w Antwerpii zauważyć się daje zupełna cisza.

*

Tegoroczny jarmark Świętojański na wełnę odbędzie się w terminie skróconym z czterech na dwa dni, a mianowicie w dniu 15-ym i 16-ym czerwca.

Wagi do ważenia i pomosty dla bezpłatnego składania dowiezionej wełny już na pięć dni przed rozpoczęciem targu urządzone będą w podwórzu składów warszawskiego kantoru banku Państwa przy ulicy Nowogrodzkiej.

Pod przewodnictwem prezydenta miasta Warszawy został ustanowiony komitet jarmarczny, w skład którego powołani zostali także wybitniejsi producenci, konsumenci i kupcy.

Wełna na targ przywieziona powinna być zaopatrzona w świadectwa miejscowych wójtów lub burmistrzów, że jest krajową, pochodzi z owiec zdrowych i z miejscowości, w której żadna zaraza na owce i bydło w czasie strzyży nie istniała; wydawanie zaś świadectw uskuteczniać się powinno w czasie samej strzyży i na imię właściciela owczarni.

Należy koniecznie w pomienionych świadectwach wykazać miejsce pochodzenia wełny (gubernia, powiat, gmina i wieś, majątek lub miasteczko), jej wagę w pudach i funtach, tudzież ilość wańtuchów i znajdujące się na nich znaki.

Dostawiający wełnę obowiązany jest świadectwo oddać przy wjeździe do Warszawy policyantowi, który jednocześnie ma obowiązek wskazać drogę na plac jarmarczny.

Z uwagi, iż często się trafiało, że transporty wełny, dostawiano przez przekupniów, były zaopatrzone w świadectwa burmistrzów, lekarzy lub weterynarzy tych miast, w których ci przekupnie zakupują, bez wskazania w świadectwach miejsca pochodzenia oddzielnych partyi wełny, składających transport, oraz innych nie zbędnych danych, nadmienia się, że podobne świadectwa, nieodpowiadające przepisom i niemające tego znaczenia pod względem sanitarnym, dla jakiego są ustanowione, nie będą uwzględnione i wwożenie do Warszawy zaopatrzonych w świadectwa takie transportów wełny aż do czasu zasiągnięcia przez komitet jarmarczny koniecznych w każdym oddzielnym wypadku informacyi będzie wzbronione.

W sprawie oficyalistów rolnych.

(Nadesłane).

Szanowny Panie Redaktorze!

Racz w twojem poczytnem piśmie choć raz wspomnieć o pewnej kaście ludzi, którym los także kazał wegetować. Bo rzeczywiście czytując gazety raz po raz czyta się, jak ogół pamięta o ludzkości, zakładają kuratorya trzeźwości, kasy emerytalne dla literatów i artystów, ubezpieczenia robotników i rozmaite instytucye dobroczynne. Czy też kto kiedy wspomniał choćby nawiasem, o kaście pracowników na roli, którzy społeczeństwu też przynoszą pożytek a co oni mają? Chcę tu mówić o ekonomach i rządcach. Jak są ci ludzie płatni i uważani? Taki przeciętny ekonom pobiera maksimum 80—100 rubli rocznie i ordynaryę, troszkę większą od parobka, mając żonę i dzieci musi za to dom utrzymać, dzieci jako tako wykształcić i naturalnie coś na stare lata, lub w razie jakiego nieszczęścia zaoszczędzić. Tytułem zarządzającego czy rządcy mianują tego, który ma pensyi 200—300 rubli rocznie „wicht i opierunek" i niby wszystkie wygody, to jest jedna strona medalu.

A teraz zobaczymy co od tak dobrze płatnego oficyalisty wymagają. Bezwzględnej uczciwości, znajomości na roli, obchodzenia się i zastosowanie sztucznych nawozów, znajomości na chorobach inwentarskich, jako to koni, bydląt, świń i nawet ludzi.

Niech przypadkiem coś się stanie koniowi lub krowie, lub coś się nie urodzi, kto winien, ekonom. Niech włościanie szkodę zrobią w łące, lub lesie, kto winien, ekonom; za duży najem albo roboty spóźnione, kto winien, ekonom, brak dozoru i energii. Słowem ten człowiek, ten biały murzyn za wszystko i wszystkich jest odpowiedzialny, ten człowiek który powinien być wszechstronnie wykształcony i charować od świtu do nocy (bo i noc nie twoja), co ma za to, co ma za przyszłość, oto taką, że trafiwszy na zły humor swego chlebodawcy, może być wygnanym w każdej chwili, albo jak się siły wyczerpią iść z torbami, lub do przytułku, jeżeli go przyjmą. Czyż to nie straszne! A sądzę, że ci ludzie chyba też zasługują, ażeby społeczeństwo przypomniało sobie o nich, wszakże oni przeważnie pracują na chleb powszedni dla ogółu.

Racz Szanowny Redaktorze te parę słów zamieścić w twojej poczytnej gazecie, może wywrą one skutek i obudzą poczucie obowiązku w gronie tej warstwy społecznej, dla której owi oficyaliści całe swoje życie poświęcają.

S. R., rolnik.

Budżet ministeryum oświaty na rok 1900.

Z ogólnego budżetu Cesarstwa Rosyjskiego wynoszącego 1,757,387,103 ruble do dyspozycyi ministeryum oświaty na rok bieżący wyznaczono 33,180,829 rubli, czyli o 4,419,658 rubli więcej niż w roku 1899. Na poszczególne pozycye budżetu ministeryum oświaty wyznaczyło następujące kwoty:

	w r. 1900	w r. 1899
1. Administracya centralna	366,167	352,987
2. Zarząd okręgami nauk.	662,182	606,860
3. Utrzymanie uniwersytet.	4,463,965	4,108,045
4. Utrzymanie zakładów naukowych średnich	9,779,999	9,399,510
5. Na szkoły powiatowe, miejskie i wiejskie elem.	6,484,623	5,411,206
6. Na instytuty i seminarya nauczycielskie	1,269,598	1,237,350
7. Na utrzymanie zakładów naukowych specyaln.	1,656,800	1,571,399
8. Na instytucye naukowe	1,292,708	1,260,470
9. Na pomoce naukowe i przygotowywanie profesorów i nauczycieli	1,793,506	1,372,846
10. Na budowę gmachów	4,481,798	2,588,214
11. Na wydatki rozmaite	969,483	852,284
Razem	33,180,829	28,761,171

Z WARSZAWY.

Kolej warszawsko-kaliska. Biuro budowy drogi żelaznej warszawsko-kaliskiej, pod prezydencyą konstruktora tej drogi, inż. Kazina, już się organizuje. Naczelnikiem biura technicznego będzie inżynier dr. żel. warszawsko-wiedeńskiej, p. Aleksander Wasiutyński. Naczelnicy oddziałowi: Bobieńskij, Karpinskij, Strokowski i Strzelecki, w przyszłą środę, t. j. 6 czerwca, wyjeżdżają już z Warszawy na studya linii przyszłej drogi.

Magistrat otrzymał pozwolenie władcy wyższej na zaciągnienie pożyczki w sumie 516,000 rb. z funduszów zakładów dobroczynnych na budowę nowego szpitala Dzieciątka Jezus. Suma ta ma być zwrócona po sprzedaży placów poszpitalnych przy placu Wareckim. Ponieważ wypożyczana suma spoczywa w papierach procentowych, przeprowadzenie więc tranzakcyi: wymiany tych papierów na gotowiznę przy wypłacie pożyczki, a później znów nabywanie papierów przy jej zwrocie byłoby, wobec różnicy cen giełdowych przy kupnie i sprzedaży, kosztów kurtażu i możliwej niepomyślnej różnicy kursu, połączone ze stratami, których przewidywana wysokość sięgnąć może sumy 5,160 rb.; z tego względu rada miejska uchwaliła zwrócić się do magistratu o wyszukanie funduszu na realizacyę wypożyczanych papierów procentowych.

Omnibusy. Na skutek starań jednego z przedsiębiorców o puszczenia na miasto omnibusów, magistrat zwrócił się o opinię w tej kwestyi do p. oberpolicmajstra, który uznaje, iż kursowanie omnibusów wpływałoby na tamowanie ruchu ulicznego w Warszawie i że z tego względu wprowadzenie ich nie jest pożądane.

Główna rada lekarska opracowała nowe przepisy dla utrzymujących lecznice prywatne. Na mocy tych przepisów każda lecznica, posiadająca 10 łóżek i więcej, otrzyma z urzędu inspektora lekarskiego, lecznice zaś z mniejszą liczbą łóżek będą miały wspólnego inspektora. Nadto we wszystkich lecznicach wprowadzone będą książki zażaleń, opatrzone pieczęciami miejscowych urzędów lekarskich. Lecznice dla chorych umysłowych muszą posiadać specyalne urządzenia, których opis będzie zamieszczony w przepisach.

Wystawa róż. Komitet wystawy róż zadecydował ostatecznie termin jej otwarcia na dzień 5 lipca o godzinie 12 w południe. Kwestyonaryusz w sprawie hodowli i rozpowszechnienia róż w kraju rozesłany będzie wkrótce członkom Tow. ogrodniczego. Tenże kwestyonaryusz może otrzymać bezpłatnie każdy po zgłoszeniu się do kancelaryi Tow. ogrodniczego. Przewodniczącym komitetu wystawy jest p. P. Hoser, sekretarzem p. A. Zaleski.

Wystawa jednobarwna. Delegacya specyalna warszawskiego Tow. artystycznego zajęła się przyznaniem nagród za najceluiejsze prace, nadesłane na wystawę jednobarwną. Nagrodę Tow. zachęty sztuk pięknych w kwocie 100 rb. przyznano p. Zofii Stankiewiczównie za rysunki pod tyt.: „Grusze“ i „Dąb“; nagrodę „Tygodnika ilustrowanego,“ także w kwocie 100 rb., podzielono na połowę, przyznając 50 rb. p. Konstantemu Górskiemu za rysunek „Danusia w niewoli“ i p. Kazimierzowi Wasilewskiemu za pracę olejną „Bajka.“ Przytem delegacya postanowiła wyrazić uznanie p. Kaufmanowi za szereg prac przezeń wystawionych.

Ze sprawozdania stowarzyszenia wzajemnej pomocy pracowników handlowych wyzn. mojż. za r. 1899 dowiadujemy się, że liczba członków wynosiła: rzeczywistych 992, a honorowych 155. Kapitał zapasowy Tow. wynosi 7,855 rb., obrotowy rb. 6,902, fundusz kasy wdów i sierot 2,616, fundusze lecznicy im. B. Lauterbacha 4,000, stypendyalny im. Szymona Methala 2,000, stypendyalny im. A. Goldfedera 1,000, fundusz komitetu budowy domu 24, 3.9 rb.

Z KRAJU.

Stowarzyszenie rolnicze lubelskie. W tych dniach w sali dyrekcyi szczegółowej Tow. kred. ziemskiego odbyło się nadzwyczajne zebranie stowarzyszonych.

Na przewodniczącego obradom zaproszono p. Maksymiliana Dobrskiego, który do prezydyum powołał pp. Boduszyńskiego radcę Tow. kred. ziems. i Kossaka.

Rozpatrywano dwa wnioski: pierwszy co do nabycia nieruchomości w Lublinie na rzecz stowarzyszenia i wniosek ten uchwalono. Drugi wniosek tyczył się połączenia magazynów zbożowych ze stowarzyszeniem. W tym celu wydelegowano specyalną komisyę, która ma zająć się tą kwestyą.

Pielgrzymka do Częstochowy liczniejsza jest obecnie, niż w inne lata, a to z powodu wielkiego jubileuszu kościoła katolickiego. W dni Zielonych Świąt zalegały kilkutysięczne tłumy obszerny plac przed dworcem wiedeńskim, rosnąc z każdą chwilą do imponujących rozmiarów. Z najdalszych stron kraju spotykało się tam pątników. W większych grupach rozkładali się na spoczynek, na stopniach, na bruku gołym, tobołek, a czasem dłoń tylko podłożywszy pod głowę. Wkoło większych latarni ułożyły się grupy tak, że czytać mogąc przy świetle gazu, śpiewały pobożne pieśni do Matki Boskiej, otoczone rzeszą włościan z odkrytemi głowami. Koło godz. 1 w nocy tłumy liczyły pewnie ze 6000 osób, zalegając i aleje. Ciasne sale stacyjne przepełniał ruchliwy tłum, cisnąc się do kas. Z pieśnią na ustach wyjechali pątnicy kilku pociągami o godz. 2 w nocy do Częstochowy.

Groźny pożar. W pow. zamoyskim groźny pożar nawiedził wieś Łabunie, dziedziczną majętność hr. Tarnowskich. Ogień wybuchł z niewiadomej przyczyny wśród białego dnia i obrócił w perzynę 54 zagrody włościańskie. W płomieniach zginęło czworo dzieci.

Szkoła agronomiczna. Zapowiedziane otwarcie w Ursynowie pod Warszawą średniej 4-klasowej szkoły agronomicznej, mającej stanowić osobny wydział szkoły technicznej p. Swiecimskiego odbędzie się z początkiem przyszłego roku szkolnego.

Pierwsza ta w Królestwie Polskiem średnia szkoła agronomiczna mieścić się będzie w obszernym budynku pałacowym, odpowiednio wewnątrz przerobionym, do dyspozycyi zabudowania folwarczne tak, że uczniowie będą mogli odbywać zajęcia praktyczne w dużym majątku, posiadającym wielkie lasy, gospodarstwo rybne, wzorową hodowlę bydła itp.

Wychowańcy średniej szkoły agronomicznej, przy odbywaniu powinności wojskowej, korzystać będą z ulg pierwszego rzędu.

Utonięcie. W dniu 26 z. m. przełożony prywatnej szkoły męskiej w Noworadomsku p. Fabiani, wyszedł ze swoimi uczniami na przechadzkę do wsi Bobry, gdzie mieli się wszyscy wykąpać. Jeden z wychowańców, Feliks Parol, syn rządcy dóbr Brudzice, kąpiąc się, trafił na głębię i w jednej chwili utonął. Parol kąpał się zdala od kolegów i dlatego nikt nie słyszał jego wołania o pomoc.

Uroczystości w Krakowie.

Trzeci zjazd historyków polskich liczny i poważny. Posiedzenie ogólne zagaił prof. Woyciechowski. Mowę powitalną wygłosił Stanisław hr. Tarnowski. Na prezesa kierującego obradami wybrano Michała Bobrzyńskiego, na honorowych: Golla z Pragi czeskiej, Tadeusza Korzona, Antoniego Małeckiego, Szadeckiego z Budapesztu, Ignacego Szaraniewicza (rusina) i hr. Tarnowskiego. Nastąpiły wybory do sekcyi. Po odczytaniu

---

57)

Hrabia L. N. Tołstoj.

ODRODZENIE.

Powieść w 3 częściach.

Tłómaczenie z rosyjskiego Wł. Rat.

(Dalszy ciąg — patrz № 125).

XXXV.

Po pierwszej przerwie Niechludow wstał i wyszedł na korytarz z zamiarem, aby już więcej do sądu nie wrócić.

— Niech z nim robią co chcą, już w tej farsie dalej udziału brać nie chcę.

Dowiedziawszy się, gdzie gabinet prokuratora, Niechludow poszedł do niego. Woźny nie chciał puszczać, mówiąc, że prokurator obecnie zajęty, ale Niechludow wszedł i spotkawszy urzędnika, prosił, aby zameldował prokuratorowi, że przysięgły chce z nim pomówić w bardzo ważnej sprawie. Tytuł książęcy i ubranie wytworne zrobiły swoje. Urzędnik zawiadomił prokuratora i Niechludowa przyjęto.

Prokurator był jednak niezadowolony stanowczością, z jaką Niechludow domagał się widzenia z nim.

— Co pan sobie życzy? — zapytał groźnie.

— Jestem przysięgły. Nazywam się Niechludow i chciałbym koniecznie widzieć się z podsądną Masłową.

Prokurator był małego wzrostu, śniady, z krótko ostrzyżonemi siwemi włosami. Oczy bystre i broda krótko strzyżona na wydatnej dolnej szczęce.

— Masłowa? A wiem. Oskarżona o otrucie— rzekł spokojnie prokurator. — Pocóż pan pragnie się z nią zobaczyć. Nie mogę dać panu pozwolenia, na co to panu potrzebne.

— To mi potrzebne w moim osobistym ważnym interesie, — ostro przemówił książę.

— Tak, — rzekł prokurator i popatrzał uważnie na Niechludowa. — Sprawa była już sądzona, czy nie?

— Wczoraj była sprawa i skazano ją na cztery lata ciężkich robót. Ale to niesłusznie. Ona niewinna.

— Tak... Jeśli była sądzona wczoraj, — ciągnął prokurator, nie zwracając uwagi na to, co mówił Niechludow — to do czasu ogłoszenia wyroku w ostatecznej formie winna pozostawać w więzieniu tymczasowem. Tam odwiedzanie więźniów dozwala się tylko w pewne oznaczone dni. Niech się pan tam zwróci.

— Ale ja muszę się z nią widzieć jaknajprędzej, — rzekł Niechludow, któremu zaczęła drżeć ze wzruszenia broda, jakby w przeczuciu, że zbliża się chwila stanowcza.

— Cóż to za konieczna potrzeba? — podnosząc niespokojnie brwi, rzekł prokurator.

— Bo ona jest niewinną, a skazana na katorgę. Zaś winowajcą jestem ja — mówił Niechludow głosem drżącym, czując jednak, że mówi to, co powiedzieć trzeba.

— Jakimże to sposobem? — zapytał prokurator.

— Ponieważ uwiodłem ją i doprowadziłem do położenia, w jakiem się obecnie znajduje. Jeśliby ona nie stała się tem, do czego ją doprowadziłem, nie byłaby w ten sposób oskarżoną.

— Ale ja nie widzę w tem żadnego związku z odwiedzinami.

— Chcę towarzyszyć jej na Sybir i ożenić się z nią—rzekł Niechludow.

I łzy stanęły mu w oczach.

— Tak... To rzeczywiście wypadek wyjątkowy. Pan, zdaje się, jest członkiem ziemstwa w Krosnopierskiem? — spytał prokurator, jakby przypominając sobie, że słyszał kiedyś o tym Niechludowie, przedstawiającym mu obecnie tak dziwne postanowienie.

— Przepraszam pana, ale to chyba niema żadnego związku z prośbą moją — rzekł ostro Niechludow.

— Rozumie się, że nie — odparł spokojnie prokurator z ledwie dostrzegalnym uśmiechem. Ale pańskie żądanie jest tak niezwykłe i tak różne od normalnego porządku rzeczy.

— Więc da mi pan pozwolenie?

— I owszem. Natychmiast napiszę. Racz pan usiąść.

Podszedł do stołu, usiadł i zaczął pisać.

— Proszę, niech pan siada.

Niechludow stał ciągle.

Napisawszy przepustkę, prokurator podał ją Niechludowowi, spoglądając na niego ciekawie.

(D. c. n.).

licznych telegramów, nastąpił odczyt dr. Balcera o kierunkach i rozwoju porównawczej historyi prawodawstw słowiańskich.

Zjazd podzielił się na cztery sekcye: dla historyi politycznej i historyi prawa; historyi literatury; archeologii i historyi sztuki tudzież etnografii. Sekcye obradują gorliwie w salach Collegium novum. Do ważniejszych, dotąd poddanych pod obrady, przedmiotów należały: dr. Bronisław Dembiński: „Stan nauki historycznej pod względem metody“, dr. Juljusz Makarewicz „Metoda socyologiczna w historyi prawa“, dr. Włodzimierz Czerkawski „Metoda statystyki historycznej polskiej“, dr. Bronisław Łoziński „Historya współczesna w programie wykształcenia politycznego“, dr. Stanisław Krzyżanowski „Wielka własność gruntowa i jej wpływ na organizacyę społeczną wieków średnich“, Michał Rawicz Witanowski „Monografie miast jako materyał do poznania wewnętrznych dziejów kraju“, dr. Aleksander Czołowski „O potrzebie badania i gromadzenia zabytków municypalnych, cechowych, brackich“ i t. d., dr. Wiktor Czermak „Jakim być powinien podręcznik dziejów polskich, dla szerszych kół przeznaczony?“, dr. Ludwik Finkiel: „Okres piastowski“, dr. Fryderyk Papée: „Wiek XV“, dr. Józef Korzeniowski: „Wiek XVI“, Eugeniusz Barwiński: „Czasy Zygmunta III“, dr. Wiktor Czermak: „Wiek XVII (1633 do 1696)“, dr. Józef Tretiak: „Podział historyi polskiej na okresy“, dr. Konstanty Wojciechowski: „Program wydawnictwa poetów polskich dawniejszych i nowszych“, dr. Jan Karłowicz: „Środkowość polszczyzny“, dr. Bronisław Gubrynowicz: „W sprawie poetyki polskiej“, dr. Aleksander Kolessa: „Rytmika ukraińska i polska“, dr. Antoni Karbowiak: „Stan badań na polu wychowania, szkół i nauk w Polsce“, dr. Feliks Kopera: „O potrzebie zbiorowego wydania piśmiennych źródeł, odnoszących się do sztuki, archeologii i kultury XI i XII wieku, ks. dr. Józef Bilczewski: „Znaczenie archeologii chrześciańskiej“, dr. Aleksander Brückner: „Polska literatura średniowieczna“, dr. Wiktor Halm: „Badania literatury humanistycznej w Polsce“, dr. Władysław Nehring: „Rozkwit języka polskiego w XVI wieku“, dr. Włodzimierz Dymitrykiewicz: „Warunki pracy naukowej na polu archeologii przedhistorycznej w Polsce“, Alfons Parczewski: „O zbadaniu granic i liczby ludności na kresach obszaru etnograficznego polskiego“, Ludwik Młynek: „O dzisiejszej nazwie Lach i jej znaczeniu dla badań etnograficznych“. Popołudniu dalsze posiedzenia sekcyjne.

S. P. Władysław Wisłocki.

Dnia 4 b. m. zakończył życie dr. Władysław Wisłocki, członek Akademii umiejętności kustosz biblioteki jagiellońskiej, znakomity bibliograf redaktor „Przewodnika bibliograficznego“,

Urodził się 31-go lipca w Kniahyniczach w Galicyi. Ukończywszy uniwersytet we Lwowie, został nauczycielem gimnazyalnym, wkrótce jednak, zapragnąwszy szerszego widnokręgu pracy, objął (r. 1869 go) stanowisko naukowe w Bibliotece Ossolińskich. Przez ostatnie dziesiątki lat pełnił urząd kustosza w bibliotece jagiellońskiej, przedstawiwszy r. 1873 Akademii umiejętności nader cenny katalog rękopisów, znajdujących się w rzeczonej bibliotece, opracowany z prawdziwie wzorową skrzętnością i stanowiący dotąd najlepszy materyał informacyjny dla badaczów historyi, języka i literatury. W dniu 9-ym listopada 1878 go r. został członkiem korespondentem a w d. 30-ym października 1880 go r. członkiem czynnym krajowym akademii umiejętności. Pracował on z właściwą sobie cichą, skromną skrzętnością w rozmaitych jej komisyach, jakoto historycznej, bibliograficznej, językowej, literackiej i historyi sztuki. Zmarły zostawia po sobie znaczny poczet prac pożytecznych a w zakresie bibliograficznym torujących drogę nowym metodom, zrywającym z tradycyami dawnej dyletanckiej pobieżności. Z prac tych wymienić się godzi: „Nauka języka polskiego w szkołach polskich przed Kopczyńskiem“ (1868); „Krótka wiadomość o towarzystwie literatów polskich w XVIII w.“ (1869); „Wespazyan z Kochowa Kochowski Rubus Incombustus“ (1872); „Dwie rzadkości bibliograficzne“ „Dziennik drugiej podróży Niemcewicza do Ameryki“ (1873); Kodeks pilznieński artystów magdeburskich“ (1874) i t. d.

Z PRASY ROSYJSKIEJ.

Z powodu szeregu artykułów „Mosk. Wied.“ w kwestyi istoty pojęcia państwowości i narodowości, w prasie rosyjskiej zawiązała się polemika, w której po stronie organu p. Gringmuta stanęło „Nowoje Wremia“ przeciwko „St.-Piet. Wied.“ i „Graždaninowi“.

W № 123 „St.-Piet. Wied.“ p. M. Durnowo wystąpił z artykułem p. t. „Skutki obrony w „Mosk. Wied.“ narodowości rosyjskiej przeciwko samej Rosyi“, pisząc, co następuje:

„Moskowskija Wiedomosti“ twierdzą, że nie można bronić państwowości rosyjskiej inaczej, jak na podstawie narodowości rosyjskiej. Takie tłómaczenie jest mało dla kogo zrozumiałe. Rosyjskiemu Samowładnemu Monarsze podlegają nietylko rosyanie, lecz i wiele innych ludów, które krwią własną przypieczętowały swój związek z Monarchą i Państwem. Jedni z nich, jak np. polacy, finlandczycy, litwini, górale kaukascy i narody azyatyckie Stepowego i Turkestańskiego kraju ulegli sile oręża rosyjskiego; inni, jak np. gruzini, imeretyńcy, mingrelcy i guryjcy dobrowolnie uznali nad sobą władzę Monarchy Rosyjskiego; inni wreszcie, jak np. mołdawianie, owi odwieczni sprzymierzeńcy Rosyi przeciwko Turkom, zostali połączeni z nami w 1811 roku. Jaką konieczność mogą mieć te nierosyjskie narody bronienia nie Rosyi; ale narodowości rosyjskiej, której nikt nigdy w niczem skrzywdzić nie pragnie i to wówczas, gdy nikt nie myśli o przerobieniu rosyanina na finlandczyka, polaka, tatara lub ormianina? Dlaczego polak, gruzin, mołdawianin, kirgiz, litwin lub niemiec mają być rosyanami i prawosławnymi? Dlaczego nie ma być im wolno zachować swojej wiary i swojej narodowości? Od jakiegoż czasu pod berłem Rosyjskiego Samowładcy nie mogą mieszkać obcoplemieńcy i inorodcy? Tego rodzaju twierdzenie „Mosk. Wied.“ nie może wzbudzić sympatyi i miłości do Rosyi wśród licznych, mieszkających w Rosyi obcoplemieńców i inowierców. Zadaniem prasy nie może być podbudzanie obcoplemieńców przeciwko Rosyi; owszem, powinna ona wśród nich wzbudzać miłość i zaufanie do Rosyi. Że gazeta p. Gringmuta nie jest szczera, że artykuły w niej pisane są według pewnego szablonu— o tem wszyscy dawno wiedzą. Dla tryumfu prawosławia konieczne jest, aby inowiercy przyjmowali naszą wiarę ze szczerego, wewnętrznego przekonania, nie zaś wskutek rozkazu. Należy sobie życzyć, aby obcoplemieńcy uczyli się po rosyjsku, ale nie można żądać, aby zapomnieli o swojej narodowości; nie można im zabronić modlić się w ich własnym języku. Byłoby to nietylko niesprawiedliwe, ale nawet wprost niemoralne. Wszak „Moskowskija Wiedomosti“ wraz z „Now. Wrem.“ i „Swietem“ napadają na Austro-Węgry za germanizacyę i madziaryzacyę słowian, za przeciąganie prawosławnych na katolicyzm i za inne gwałty. Wszystko to zupełnie słusznie uważane jest za winę Austryi, a to samo ma być zasługą dla Rosyi? Czyż gruzini i mołdawianie dowiedli kiedykolwiek swej nienawiści względem Rosyi? Za cóż więc, za jakie winy naród rosyjski ma się rzucić na gruzinów, imeretyńców, mingrelców i guryjców, wyprzeć ich ze zroszonej ich krwią i usypanej ich kośćmi ziemi rodzinnej i skolonizować ją rosyanami? Czyż taka ma być misya, którą Pan Bóg włożył na Rosyę, historycznego obrońcę i opiekuna chrześciaństwa wschodniego?

Na artykuł p. Durnowo odpowiedziało „Nowoje Wremia“ (№ 8693) w słowach następujących:

„Czem jest Rosya? Wszakże to jest naród rosyjski. Wszak to mowa rosyjska, sztandary pułków rosyjskich uwieńczone krzyżem; to Puszkin, to generalissimus Suworow. Cały skomplikowany zbiór długoletnich doświadczeń, cierpień, myśli, spraw i—naturalnie—omyłek. Ale to są doświadczenia, cierpienia, myśli, sprawy i omyłki rosyjskich ludzi, rosyjskiego geniuszu, rosyjskiego plemienia. Więc w jaki sposób oddzielić Państwo Rosyjskie od narodowości rosyjskiej? I w czem ma znaleźć wyraz ta narodowość, jeśli nie w samej Rosyi?

Pan Durnowo zapomina, że tryumf Rosyi, dopóki pozostaje Rosyą, jest tryumfem pierwiastku rosyjskiego, a więc i narodowości rosyjskiej. Oznakami upadku Rosyi byłyby właśnie: zubożenie geniuszu rosyjskiego, jego wyrodzenie się, upadek mowy rosyjskiej, upadek znaczenia narodowości rosyjskiej. Dziwne jest zaiste powtarzanie takich pewników, ale cóż robić, trzeba je powtarzać dla p. Durnowo!“

Książę Meszczerskij w „Graždaninie“ staje po stronie „St.-Pet. Wied.“, co mu się mówiąc nawiasem, bardzo rzadko zdarza.

Rosya i narodowość rosyjska—to zupełnie nie jedno i to samo. Rosya—to państwo, powstałe w ciągu wieków przez zjednoczenie się i przyłączenie do narodowości rosyjskiej innych narodowości. Z tego wynika — przynajmniej mnie się tak zdaje — że główną narodową siłą Rosyi stanowi siła narodowości rosyjskiej, a główna siła państwowa polega na zjednoczeniu wszystkich narodowości z główną narodowością rosyjską pod władzą jednego dla wszystkich Cesarza i Samowładcy Rosyjskiego.

Następnie podnieść należy kwestyę wzajemnych obowiązków narodowości, z których się składa Rosya. P. Durnowo powiada, że trudno przypuścić, aby przyłączone do narodowości rosyjskiej obce narodowości miały obowiązek bronienia tej głównej narodowości rosyjskiej, i mojem zdaniem, zupełnie słusznie, gdyż niemożebne jest, aby narodowość rosyjska mogła potrzebować opieki obcoplemiennych i inowiernych narodowości. Tak samo sądzę, że i narodowość rosyjska niema obowiązku opiekowania się innemi narodowościami.

Ale zupełnie inaczej przedstawia się kwestya stosunku narodowości do państwa. Stosunek ten polegać winien na obowiązku każdej narodowości, aby dążyć do zjednoczenia państwowego i zapatrywać się zupełnie jednakowo na władzę państwową, na honor państwa, na całość państwowa i bezpieczeństwo państwowe.

Z tego wszystkiego wynika, że „Nowoje Wremia“ w swym dziwnym artykule p. t. „Rosya bez Rosyi“ zupełnie niesłusznie identyfikuje Rosyę z narodowością rosyjską, gdyż państwo i narodowość zupełnie nie jedno i to samo ze względu na obowiązki poszczególnych narodowości.

Każda narodowość, wchodząca w skład Rosyi jako państwa, ma obowiązki względem państwa, ale niema obowiązków względem narodowości rosyjskiej, lub jeszcze lepiej mówiąc, może mieć względem niej tylko idealne obowiązki moralne.

Artykuły „St.-Pet. Wied.“, „Now. Wremieni“ i „Graždanina“ podaliśmy w tłómaczeniu dosłownem.

Z PETERSBURGA.

— „Birż. wied.“ piszą: „Ciekawa statystyka... „Kraj nadbaltycki“ przytacza z wydanej niedawno książki p. Ruckiego dane o liczbie stowarzyszeń, istniejących w gubernii liflandzkiej. Okazuje się, że w dniu 20 listopada r. z. w gubernii tej było czynnych 1,241 stowarzyszeń, mianowicie: w m. Rydze 358 i w powiatach 883. A oto podział stowarzyszeń na grupy: towarzystw wzajemnego ubezpieczenia 3, pomocy wzajemnej w wypadkach pogorzeli 440, straży ogniowych ochotniczych 36, wzajemnych ubezpieczeń od gradu 3, towarzystw gospodarczo rolniczych 70, spożywczych 13, pożyczkowo-oszczędnościowych 49, pożyczkowych 53, zapomogowych i pogrzebowych 66, stowarzyszeń i kas zapomogowych 82, dobroczynnych 67, muzycznych i śpiewaczych 81, naukowo-artystycznych 20, bibliotek ludowych bezpłatnych 33, trzeźwości 37, resurs 49, korporacyi studenckich 13, sportowych 39, rozmaitych 32, banków i zakładów kredytowych 25, przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych 53. Dwie ostatnie liczby dotyczą przedsiębiorstw, które z urzędu mają obowiązek składania swoich sprawozdań do wiadomości powszechnej.“

Dziennik petersburski czyni słuszną uwagę, iż z guberniami nadbałtyckiemi nie może być porównywana żadna inna gubernia w państwie w zakresie rozwoju stowarzyszeń i zasady samopomocy,

— „Now. wr.“ przytacza treść przepisów, opracowanych przez kanclerza uniwersytetu w Helsingforsie, do których mają się stosować studenci finlandzcy, urządzając odczyty dla ludu. Student, pragnący mieć odczyt popularny dla ludu,

powinien zawiadomić o tem kuratora lub inspektora swojego koła prowincyonalnego z przytoczeniem miejsca, czasu i treści odczytu. Zawiadomienie to rozważa komisya pod przewodnictwem kuratora, decyzya zaś ostateczna zależy od rektora. Student, po otrzymaniu pozwolenia, ulega przepisom ogólnym względem zgromadzeń, niezbyt ograniczającym. Zatwierdzając prawidła, kanclerz wyraził rektorowi życzenie, ażeby pozwolenia udzielane były jedynie studentom, którzy przebywali w uniwersytecie przynajmniej w ciągu 5 iu „terminów" i ażeby treścią odczytów nie były sprawy polityczne w ścisłem słowa znaczeniu.

— W szeregu środków, skierowanych ku ulepszeniom ruchu osobowego na kolejach a zaleconych do wykonania przez ministeryum komunikacyi, dzienniki petersburskie wymieniają, określenie norm składu wagonowego pociągów osobowych, powiększenie liczby parowozów i wagonów osobowych, wyznaczenie, w razie nagromadzenia się większej ilości podróżnych, pociągów dodatkowych, poza rozkładem jazdy zwykłym.

Wogóle ministeryum zamierza znacznie powiększyć i ulepszyć sieć linii skarbowych.

— „Nowosti" donoszą, że ministeryum komunikacyi wprowadza pewne zmiany w przepisach o przesyłkach kolejowych za zaliczeniem. Według konwencyi berneńskiej należność za zaliczeniem kolej wypłaca jedynie odstawcy towaru, w Rosyi zaś—okazicielowi kwitu, udawadniającego wysłanie towaru za zaliczeniem kwitu, którego zagranicą nie znają. Kwity rosyjskie są przedmiotem zastawu, sprzedaży i t. p. Jest to dogodne dla handlu, lecz ryzykowne dla kolei— według wywodów ministeryum. Otóż dla uregulowania stosunku kolei do kupiectwa, projekt ministeryalny zmierza do uzupełnienia ustawy kolejowej w ten sposób, iżby osobą, rozporządzającą się zaliczeniem, była nie ściśle określona osoba odstawcy, lecz okaziciel kwitu zaliczeniowego. Projekt ten ministeryum komunikacyi składa w tych dniach do zatwierdzenia radzie państwa.

Rozmaitości.

ELEKTRYCZNOŚĆ NA WYSTAWIE PARYSKIEJ.

Potęga umysłu ludzkiego ujawnia się na obecnej wystawie powszechnej niewątpliwie najbardziej w dziełach na polu elektrotechniki, postęp tutaj bowiem dokazał istotnych przewrotów. Od lat dziesięciu, a zatem w oczach naszych, dokonywują się w tej gałęzi cuda formalne i dzisiaj nie wydaje się nam coś niewykonalnem lub nieprawdopodobnem. Tysiące kół kółek, puszczonych w ruch nieustanny i nieznużony, tysiące lamp i lampek, świec i światełek w prześlicznych i pełnych pomysłowości oprawach, rozjaśniających plac i lokale wystawy, to wszystko dzieło prądu elektrycznego, nad którego wytworzeniem pracują olbrzymie maszyny dynamo-elektryczne o sile 40,000 koni. W pracy tej biorą udział zarówno francuskie, jak i zagraniczne maszyny największych firm światowych. Jest to konglomerat olbrzymi poszczególnych zakładów elektrycznych w najrozmaitszych konstrukcyach i systemach. Do wytwarzania pary służą kolosalnych rozmiarów kotły, w dwóch oddziałach, z których każdy mieści się na podwórzu o przestrzeni 5,000 m. kw. Jeden kocioł wytwarza parę dla francuskich, drugi dla obcokrajowych zakładów elektrycznych. Dym odprowadzają dwa monumentalne kominy 80 m. wysokości, a 4 m. średnicy mające u wylotu.

WYSTAWA KOBIECA.

Przed kilku dniami została otwarta w Londynie wystawa, poświęcona głównie pracy kobiet i wykazująca ich działalność w ciągu ubiegłego stulecia. Przy wejściu do gmachu Earl's Court, w którym mieści się wystawa, stoją policyanci w spódniczkach, muzykantki siedzą w orkiestrze, kobiety przyjmują opłatę za wstęp; słowem, pełno ich wszędzie. Wystawę otworzyła żona lorda majora; mężczyźni są dopuszczalni tylko w charakterze zwiedzających i przybywają dość licznie, chcąc zobaczyć, jak sobie kobiety bez nich radzą. Najbardziej zwraca uwagę dział lalek, w którym wystawczyniami są wśród innych królowa Wiktorya (nadesłała lalki w kostyumach angielskich i szkockich), cesarzowa Fryderykowa (lalki w stroju walijskim), oraz królowe: Włoch, Szwecyi i Holandyi. Ciekawym jest dział malarski, zawierający wiele obrazów doskonałych pod względem technicznym i pełnych polotu wyobraźni. W dziale historycznym znajdują się portrety: słynnych królowych, księżniczek, poetek, aktorek, oraz innych chlub świata kobiecego; nadto ubrania, pamiątki, listy, klejnoty i hafty. Dalej jest dział snycerstwa, wyrobów ze skóry, dywanów, sztuki stosowanej. Wystawa ściąga tłumy.

PANUJĄCY STUDENTEM.

Na wszechnicę w Bonn zapisał się, jako zwyczajny słuchacz wydziału prawnego, panujący wielki książę Maklemburga-Szwerinu, Fryderyk Franciszek IV. Liczy on lat 19 (urodził się 9-go kwietnia 1882 roku,) a sprawuje rządy od 10-go kwietnia 1897 roku. Jest to pierwszy wypadek w dziejach uniwersytetów niemieckich, aby rzeczywisty panujący był zapisanym, jako student.

Ostatnie wiadomości.

Niepokoje w Chinach.

W sprawie ostatnich zaburzeń w Chinach londyński dziennik „Times" pisze:

„Posłowie mocarstw zagranicznych zawiadomili Tsung-liyamen, chiński urząd spraw zagranicznych, że przywołane przez nich na pomoc wojska niebawem staną w stolicy. Niezwykła ta decyzya przedstawicieli zagranicznych dowodzi, jak poważne jest położenie, wytworzono przez „bokserów" i jakie wzburzenie wywołało ono w Pekinie. Telegramy zawierają niektóre szczegóły o szkodach, wyrządzonych przez powstańców. Zburzyli oni stacyę kolei żelaznej, budowanej obecnie pomiędzy Pekinem a Hankau, w punkcie oddalonym zaledwie 20 mil od stolicy, zamordowali kilku miejscowych oficyalistów kolejowych i zburzyli pewną liczbę parowozów i wagonów. Inżynierowie belgijscy schronili się w pierwszej chwili do warsztatów kolejowych w Teng-tei, następnie jednak, gdy przypuszczano, że „bokserzy" atakować będą miasto, opuścili je pospołu z poddanymi angielskimi. Komunikacya kolejowa pomiędzy stolicą, a wybrzeżem, przerwana i dopiero przywrócona została przez wojska chińskie, „Bokserzy" nie przyznają się do tego, że tworzą stowarzyszenie polityczne. Chiny są klasycznym krajem spisków, a spiskowcy chińscy znają swe rzemiosło zbyt dobrze, aby potrzeby rozgłaszać mieli swe zasady i zamiary. „Bokserzy" tworzą jawne i tajne stowarzyszenia. Publicznie występowali jako związek, poświęcający się gimnastyce, potajemnie jednak byli stowarzyszeniem politycznem. Rzecz prosta, że sprzyjały im władze.

Marokko.

Wszechwładny wielki wezyr Marokka, Bu-Achmet, zostawił po sobie pamięć człowieka równie gwałtownego jak chciwego, zarazem złego i energicznego. Przez cały kraj płynie wieść radosna: Zdechł drapieżny tygrys marokański!

Zgon wielkiego wezyra jest w obecnej chwili ciężką klęską dla Marokka. Był to jedyny jeszcze człowiek, który żelazną ręką umiał trzymać w jakiej takiej spójni rozpadające się i zgnilizną wewnętrzną zżarte państwo marokańskie. Odtąd francuzi tem swobodniej będą mogli urzeczywistnić swoje plany i dotrzeć do Tafiletu. Śmierć wezyra wywołała silny ferment w kraju. Oczekiwanie są rokosze prowincyalne. Do jakich zawikłań one doprowadzą, nikt jeszcze w tej chwili przewidzieć nie umie.

Młody sułtan po śmierci swego starego doradzcy nie miał nic spieszniejszego do uczynienia, jak owładnąć słynnym haremem zmarłego. Wątpić należy, czy ośmieli on się tak łatwo przejąć z rąk zastygłych cugle władzy w swe własne, wątłe ręce. Prawdopodobnie będzie dalej grał rolę manekina pod opieką innego wezyra. Fanatycy głoszą już teraz „wojnę świętą" przeciw francuzom, którzy wtargnęli na ziemię marokańską. Masy ludu zajmują dotąd jeszcze bierną postawę w obec najazdu francuzkiego. W Küsie znowu wojsko sułtańskie poniosło ciężką porażkę z boju z powstańcami. Zgon Bu Achmeta stawia niewątpliwie sprawę marokańską na porządku dziennym w rzędzie ważniejszych spraw bieżących.

Telegramy.

Konstantynopol, 6 czerwca. Sułtan zaprosił do Konstantynopola księcia Ferdynanda bułgarskiego.

Konstantynopol, 6 czerwca. Odbyło się drugie posiedzenie posłów w sprawie grecko-tureckiej konwencyi konsularnej. Posłowie uwiadamiają delegatów greckich i W. Portę, iż przyjmują obowiązki sędziów polubownych na prośbę Grecyi, że wręczą W. Porcie przedstawiony im memoryał i zaproponują, aby wypowiedziała swoje zdanie w tej sprawie.

Wiedeń, 6 czerwca. Prezes ministrów Koerber zamierza zwołać konferencyę przewodniczących wszystkich klubów, gotowych do prawidłowego spełniania obowiązków parlamentarnych, celem obmyślenia metody wspólnego przeciwdziałania obstrukcyi czeskiej.

Wiedeń, 6 czerwca. Koerber otrzymał od cesarza upoważnienie do rozwiązania parlamentu w razie gdyby obstrukcya trwała nadal.

Londyn 6 czerwca. Marszałek Roberts doniósł telegraficznie urzędowi wojny, że jest w posiadaniu Pretoryi. Wczoraj o godzinie drugiej po południu wojska angielskie wkroczyły do miasta.

Rzym, 6 czerwca. W wyborach do izby deputowanych, lewica zdobyła 15 nowych mandatów; składa się więc obecnie z 85 członków, w tej liczbie 30 radykalistów, popierających konstytucyę. Większość rządowa wynosi 330 głosów; opozycya konstytucyjna liczy 94 członków. Okazuje się potrzeba 35 wyborów ściślejszych. Całe Włochy południowe głosowały na kandydatów rządowych, północne za opozycyą. Wszystkie okręgi medyolańskie zdobyła skrajna lewica. Dotychczasowy prezes izby Colombo i Gabryel d'Annunzio przepadli. D'Annunzio posłał redaktorowi dziennika „Nazione" we Florencyi sekundantów.

Londyn, 6 czerwca. Z Laurenzo Marquez donoszą, że w wagonie towarowym pociągu, który przywiózł do Laurenzo żonę transwaalskiego sekretarza stanu Reitza były przyśrubowane i strzeżone przez 2 uzbrojonych holendrów skrzynie, zawierające 150000 funtów. Skrzynie te zawiozła portugalska łódź rządowa na pokład niemieckiego parowca „Bundesrath." Parowiec „Herzog" zabrał 15 skrzyń ze sztabami złota.

Londyn, 5 czerwca. Roberts telegrafuje: Wyruszyliśmy o świcie i doszliśmy do strumienia, którego oba brzegi były zajęte przez nieprzyjaciela. Dragoni i cztery roty ochotnicze szybko zepchnęły go z brzegu południowego i ścigały, dopóki nie znalazły się pod silnym ogniem armat boerów. Nowe ciężkie działa pośpieszyły na pomoc piechocie i po kilkunastu wystrzałach wyparły nieprzyjaciela z pozycyi. Boerowie uczynili próbę obejścia naszego lewego skrzydła, czego nie dopuścili dragoni i oddziały ochotnicze. Ponieważ boerowie w dalszym ciągu zagrażali naszej straży tylnej na lewem skrzydle, posłałem Hamiltonowi rozkaz, aby podążył do mnie, pragnąc w ten sposób wypełnić lukę pomiędzy dwoma oddziałami. Następnie nieprzyjaciel był wyparty w stronę Pretoryi. Noc przeszkodziła ściganiu nieprzyjaciela. Brygada gwardyjska stoi blizko najbardziej na południe wysuniętych fortów Pretoryi. Generał Frensch, Hutton stoją na północ od Pretoryi. Gardon osłania prawe skrzydło naszej armii głównej przy stacyi Irene, zburzonej przez nieprzyjaciela. Mam nadzieję, iż straty nasze są nieznaczne.

Laurenzo-Marques. 5 czerwca. Ze źródła boerskiego donoszą: Komunikacya z angielską armią nad rzeką Vaal przerwana. Pod Eladsfontein toczy się zacięta walka. Zaangażowane są również oddziały boerów pod Ventersburg i Harrysmith. Komunikacya z Durbanem przerwana.

Lizbona, 6 czerwca. Minister spraw zagranicznych oświadczył, że rząd portugalski nie otrzymał ultimatum od Transwaalu.

Londyn, 6 czerwca. Utworzono komisyę, która ma zadanie strzeżenia pokoju i porządku w Pretoryi.

Londyn, 5 czerwca. Z Pretoryi donoszą: Dziękując kobietom za wręczony sztandar, Botha powiedział: „Dopóki możemy rachować na tysiące ludzi gotowych do poświęceń, nie powinniśmy myśleć o zrzeczeniu się naszej niepodległości". Botha wydał proklamacyę, w której zmienia wszystkie swoje poprzednie rozporządzenia.

Ubezpieczenie od kradzieży z włamaniem.

I. Ruchomości domowe: za opłatą niskiej składki przyjmują się do ubezpieczenia wszelkie ruchomości, jako to: meble, ubranie, bielizna, futra, kosztowności, przedmioty sztuki oraz wszelkie zbiory, gotowizna i papiery wartościowe. Również wszelka własność pomieszczona na strychach, w piwnicach, stajniach i wozowniach, **zarówno w miastach jak i na letnich mieszkaniach.**

I. Towary wszelkiego rodzaju: biżuterya, zegary, gotowizna, w magazynach, składach, lombardach itp.

III. Gotowizna i papiery wartościowe w Bankach, Domach bankierskich, Kantorach wymiany i innych.

Ubezpieczenia od nieszczęśliwych wypadków.
Zbiorowe i pojedyńczych osób.
Ubezpieczenie od nieszczęśliwych wypadków
w czasie podróży: terminowe i dożywotnie.
Ubezpieczenie szyb i luster od stłuczenia.

Rosyjskie Towarzystwo Ubezpieczeń

„POMOC“

W PETERSBURGU.

Ubezpieczenia wchodzące w zakres działalności Towarzystwa przyjmuje i objaśnień udziela

GŁÓWNA AGENTURA W ŁODZI

Edward Kremky & C-o

Spacerowa Nr. 27.

615—3—3

OGŁOSZENIE.

440—3—3

Zarząd Drogi Żelaznej Fabryczno-Łódzkiej

podaje niniejszem do wiadomości publicznej, że wyszczególnione poniżej towary, nieodebrane do dnia (13) 26 maja 1900 roku jeśli właściciele ich nie zgłoszą się w terminie oznaczonym w artykule 90 NAJWYŻEJ Zatwierdzonej ustawy rosyjskich dróg żelaznych, będą sprzedane drogą licytacyi na stacyi Łódź po upływie trzech miesięcy od daty niniejszego ogłoszenia.

№№ frachtów	Czas przybycia: Rok i miesiąc	Czas przybycia: Data	STACYE: Wysyłająca	STACYE: Odbierająca	NAZWISKO: wysyłającego	NAZWISKO: odbiorcy	Ilość sztuk	GATUNEK TOWARU	Waga: pudy	Waga: funt.
158	1900 Kwiecień	1	Lubaszewka	Łódź	El. Pali	Okaziciel	1	Sprzęty	—	28
2671	„	12	Lipowiec	„	M. Kilberg	„	1	Towar łokciowy	5	14
8098	„	13	Grajewo	„	Jezeeski i C-o	„	1	Towar skórzany	5	—
1610	„	12	Częstochowa	„	Pelcer i Syn	„	1	Przędza wełniana	17	30
1609	„	12	„	„	„	„	3	„	20	3
327	„	11	Żytomierz	„	Szeifer	„	5	Krzesła gięte	7	20
236	„	12	„	„	„	„	12	„	18	—
3897	„	11	Zwienigorodka	„	Czysurnoj	„	1	Towar łokciowy	—	37
1227	„	10	Granica W.	„	Agent. komor.	„	4	Drut miedziany	34	10
3059	„	11	Aleksandrów	„	Jezerski C-o	„	3	Drut żelazny	61	18
2101	„	11	Dwińsk	„	Swerdlow	„	6	Odpadki sukienne	39	—
3825	„	10	Witebsk	„	Wydrowin	„	1	Towar łokciowy	3	25
3826	„	10	„	„	„	„	1	„	4	5
32691	„	7	Ryga I	„	Fryze	„	1	Sprzęty domowe	7	4
„	„	„	„	„	„	„	1	Maszyna st. do szyc.	2	7
1994	„	10	Aleksand. Wysota	„	Prowodnik	„	140	Odpadki kalosz. gum.	297	17
25572	„	10	Wołoczek Mik.	„	T-wo Rabuszyńskiej	„	6	Tow. łokciowy	31	—
8250	„	8	Warszawa W. zw.	„	Willefoa i Boch.	„	1	Naczynia fajansowe	7	—
8346	„	10	„	„	Warszawski	„	11	Stal w kawałkach	33	15
8410	„	11	„	„	„	„	30	„	88	15
„	„	„	„	„	„	„	1	Części maszyn	2	20
4850	„	8	Ekatierynosław	„	Czygorko	M. A. Winer	1	Towar łokciowy	1	10
1405	„	6	Moskwa tow. M. Brz.	„	I. Szczalinyn	Okaziciel	5	Towar wełniany	25	32
„	„		Moskwa tow.	„	„	„	2	Sprzęty żołniersk.	5	—
1041	„	7	Słonin	„	Kosowski	„	2	Kredens	17	—
3214	„	12	Radom	„	Erlich	„	1	Towar łokciowy	6	20
20358	„	12	Petersburg	„	Chaisnowicz	„	2	Wyroby blaszane	11	30
16049	„	11	Warszawa m.	„	T-wo Rosya	„	1	Szyldy blaszane	—	18
1460	„	10	Borysoglebsk	„	I. D. Chromow	Szkłoczekomu	1	Towar wełniany	4	15
1497	„	10	Noworossijsk	„	Szewczenko	„	1	Kapelusze kastor.	—	19
1583	„	12	Borysowo M. Brz.	„	Rolbmd	Bomintcjn	1	Towar łokciowy	—	30

Dr. I. Birencweig

wyłącznie choroby skórne i weneryczne,
Dzielna № 28.
Przyjmuje od 11 do 1 i od 3 do 7 popoł.

Dr. J. Rosenblatt

Specyalista chorób
uszu, nosa, gardła i zboczeń mowy
Przyjmuje od 9 — 11 r. i od 4—7 popoł.
w niedzielę od 9—11 r. i od 2—4 popoł
Łódź, Zawadzka № 4.

Dr. Sonnenberg

wyłącznie **choroby skórne i weneryczne.**
Ulica Cegelniana Nr. 14.
Przyjmuje od g. 10 rano do 1 ppł.
i od 3—8 popoł.

Dla większej fabryki na prowincyi poszukuje się

Oddzwiernego (portyera)

z dobremi świadectwami. Zgłaszać się do Banku Kupieckiego. Promenada № 1 w godzinach rannych. 653—2—1

Zaginęła karta pobytu na imię Antoni Wróblewski, wydana z gminy Tom. 725—3—1

Zaraz pokój do wynajęcia z oddzielnem wejściem. Ul. Główna nr. 9 m. 9. 711-4-2

Zaginęła karta pobytu na imię Stanisław Loch, wydana z gminy Radogoszcz. 710—3—3

DLA SMAKOSZY!

Cykorya, wyrabiana w nowo-otworzonej Włocławskiej Fabryce Cykoryi

R. BOHNE i S-ka

odznacza się smakiem wybornym i sprzedawaną jest we wszystkich tutejszych większych sklepach kolonialnych. Dodana do kawy, nadaje takowej ładny złocisty kolor i mocny przyjemny aromat. Dla odróżnienia od innych podobnych fabrykantów, służy marka fabryczna **„Drabina z dziećmi”.** 615—10—4

BIURO UNGRA

Aleja Jerozolimska 84 (róg Marszałkowskiej)

Stale posiada na składzie **meble nowe i używane.** Wielki wybór **mahoni.** Ceny niskie. 568—6—2

Egzaminy dla życzących wstąpić

DO SZKOŁY HANDLOWEJ CYRKLERA

ulica Nawrot № 37

odbędą się 20 21 i 22 czerwca. Do I-ej klasy specyalnej wymagalny kurs 2 klasowej szkoły. Słabszych uczni przyjmuje się do klas przygotowawczych.

Kandydaci raczą zgłosić się. 637—10— 5

Szkoła rzemiosł dla kobiet

ZOFII KNOROZOWSKIEJ

ulica Piotrkowska № 14, mieszk. 6,

tamże są udzielane następujące przedmioty: Krój i szycie sukien, gorsetów i bielizny, stroje, hafty, krawaty, introligatorstwo, kwiaty sztuczne, heliominiatury, wypalanie na drzewie i skórze, malowanie na porcelanie, atłasie, szkle i t. p. Kurs malowania metalicznemi farbami: na aksamicie, atłasie i sukniach.
Za całą naukę 10 lekcyj płata 5 rb. **Szkoła wydaje dyplomy.** 587 8-2

Potrzebny OGRODNIK zaraz

Wiadomość ul. Zielona № 11, I-sze piętro. 652—3—1

HELENÓW. W Niedzielę, dnia 10 Czerwca r. b.

Na rzecz Łódzkiego Pogotowia Ratunkowego odbędzie się

Wielka Zabawa Ogrodowa

PROGRAM. Teatr. Żywe posągi. Śpiewy „Lutni" i „Männergesangvereinu". Popisowa jazda na rowerach. Zabawa dziecinna. Confetti z serpentinami. Kinematograf z najefektowniejszemi widokami. Camera obscura. Fotografia momentalna. Corso kwiatowe na rowerach (z nagrodami za najgustowniej udekorowane). Na zakończenie spalony będzie **wspaniały fajerwerk.**

Podczas zabawy przygrywać będą dwie orkiestry.

Ceny wejść: Dla dorosłych **45** kop., dla dzieci **25** kop. Bilety nabywać można wcześniej w kancelaryi Pogotowia, Spacerowa 11 codziennie od godz. 9 rano do 1 w południe i od 3—9 wieczorem.

ŁÓDZKI BROWAR PAROWY
KAMIEŃSKI i S-ka

ul. Milsza № 53. Telefonu № 170.

poleca swe wyborowe i odleżałe piwa

Pilzeńskie

Marcowe ciemne i

Leżak. 24—13

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY

E. STUMANA

podaje do wiadomości, że urządziwszy na wielką skalę specyalny dział do powiększeń, jest w stanie dostarczać takowe po nader umiarkowanych cenach i o prawdziwie artystycznym wykończeniu. Powiększenia zwyczajne od 4 rubli, malowane olejno od 25 rubli począwszy. Zakład posiada wielki wybór ram po cenach fabrycznych. 603—12—7

Na Wystawę do Paryża

Zbiorowe wycieczki urządza biuro H. Stangen w Berlinie,

Prospekty ilustrowane w biurze informacyjnem

S. KLACZKINA, Piotrkowska № 81

Tamże bilety okólnikowe na wszystkie koleje zagraniczne. 396—20—20

Dozwolone przez Warszawski Urząd Lekarski na og. z. h. jako środek nieszkodliwy.

PIEGI

i wszelkie plamy skórne usuwa oraz udelikatnia, gładzi i nadaje białość



„VENEZUELA"

wynalazku Sz. Cohena w Warszawie, Dzika 9.

Cały słoik 75 kop., pół słoika 40 kop.

Sprzedaż w aptekach, składach aptecznych i perfumeryach. 41?—20—17

FOTOGRAFIA ARTYSTYCZNA 612-26-5

St. PIOTROWICZ, Piotrkowska 103.

Wyprowadzając z błędu Sz. klientelę, zawiadamiam, że zakład mój fotograficzny znajduje się tylko przy ul. Piotrkowskiej № 103 vis-a-vis W. Heinzla. Dla dogodności Sz. pań za osobną dopłatą od godz. 11 r. do 3 popoł. jest przy zakładzie fryzyer damski K. Lewandowski, który czesze podług ostatniej mody. Specyalna pracownia portretów do największych rozmiarów. Zdjęcia wykonywuje osobiście, o czem komunikując polecam się nadal względom Sz. klienteli.

Z poważaniem **Stanisław Piotrowicz, Piotrkowska 103.**

WARSZAWSKA PRALNIA CHEMICZNA, FARBIARNIA, SZTUCZNA CEROWNIA i zakład reperacyjno-krawiecki

Władysława Piętki

p. f. „HELENA"

Piotrkowska № 111 w Łodzi. Telefon № 851,

przyjmuje garderobę damską i męzką, koronki, firanki, portyery, dywany, meble do prania i czyszczenia. Materyały do dekatyzowania. Wszelkie roboty w zakres pralni chemicznej wchodzące starannie, tanio i prędko, na żądanie w 24 godzin. 55—25—19

W Niedzielę i święta zakład zamknięty.

FABRYKA
Józefa Kuchty i S-ka

Warszawa, Piękna № 30

POLECA

lodownie pokojowe różnych wielkości do **piwa, wina, mleka** i artykułów spożywczych, maszyny do **prania, magle** do zakładów i pokojowe, **kompletne urządzenia kuchenne,** maszyny do robienia masła, maszyny i konserwatory do lodów, puder i waterklozety it.p. po cenach przystępnych. 463—10—3

Wyprzedaż drzewa!

Z powodu zwinięcia mego składu drzewa, sprzedaje wszelkich gatunki drzewa, sztandary, słupy dębowe o 20% niżej kosztu; są także do sprzedania konie, wozy, walant, powóz, sanki, uprzęże robocze i angielskie. maszyny rolne, kassa, ogniotrwała i rozm. biurowe urządzenia. 594-20-6

Max Jakubowicz.

Wólczańska 86 róg Rozwadowskiej

Dominium Dobroń

Letnie mieszkania

z wszelkiemi wygodami. Wiadomość na miejscu i w Łodzi u W-ej Kossobudzkiej. Piotrkowska № 76. 597—6—6

Z powodu interesów familijnych i częstych wyjazdów jest do odstąpienia

Interes wyrobiony

z obszernym lokalem na bardzo przystępnych warunkach. Wiadomość w redakcyi „Rozwoju". 649—3—3

Koncert kwartetu wiedeńskiego

codziennie od godz. 7-ej wieczór, przy ulicy Cegielnianej obok Banku państwa, w ogrodzie filii cukierniczej i mleczarni pod nazwą

„SIELANKA"

Wejście 5 kop. 646—6—3

Jest do sprzedania

FOLWARK

400-morgowy, położony przy budującej się kolei Warszawa-Kalisz z ładnym domem i parkiem, bez serwitutów, z zupełnemi zasiewami i inwentarzami żywemi i martwemi, przy szosie o 11 wiorst od miasta powiatowego. Bliższe wiadomości w redakcyi „Rozwoju". d.—11

KTO

kupuje wózki dziecinne, kosze podróżne, meble ogrodowe lub meble bambusowe, niech się najprzód przekona, jak wielki ich wybór po cenach przystępnych znajduje się w fabryce wyrobów koszykowych **Rudolfa Gall, ul. Nawrot 4.**

Reperacye i wyplatanie krzesełek tamże wykonywa się w najkrótszym czasie. 3—3

W Inowłodzu nad rz. Pilicą

są jeszcze do wynajęcia **mieszkania:** jedno o 2 pokojach z kuchnią, pokoje pojedyńcze, umeblowane. Na miejscu **dobra restauracya.** Wiadomość u adwokata przysięgłego Bernarda Birencweiga, ul. Zielona № 11. 636—3—3

Ogłoszenia drobne.

Do sprzedania 2 skrzypce oryginalne włoskie, z tonem salonowym odpowiednim. Ul. Konstantynowska № 57. Stróż wskaże. 526—d.

Interes rozwinięty, dobrze procentujący pragnę jak najprędzej powiększyć, poszukuję wspólnika 2000 rubli. Oferty w redakcyi „Rozwoju" pod lit. R. 716 5-2pśs

Kujawskie masło śmietankowe i kuchenne, zawsze świeże, poleca skład masła ul. Widzewska № 62. 336—26—21SS

Magiel do sprzedania w dobrym stanie. Wiadomość ul. Milsza № 25. 720—4—1

Młode małżeństwo poszukuje od 1 lipca r. b. mieszkanie w lepszym stanie 3—4 pokoi. Oferty w redakcyi „Rozwoju" sub. „Czystość". 667—3—3sps

Magazyn Mód „Felicya" ul. Zielona № 31 Poleca wybór garnirowanych kapeluszy od najskromniejszych do bardzo eleganckich, wykończonych podług paryzkich i wiedeńskich modeli. Ceny bardzo nizkie, Przyjmuje także i wykończa prędko wszelkie obstalunki i przeróbki podług życzeń. 337—26—20SS

Od 1 lipca do wynajęcia dwa pokoje, przedpokój i kuchnia przy ul. Piotrkowskiej. Wiadomość ul. Składowa № 21 m. 6. 709—3—3

Obiady prywatne, smaczne i zdrowe, po 40 i 50 kop. Piotrkowska № 93 m. 15. d. —

Obiady prywatne. Ul. Przejazd № 8 m. 9. Mogą być wysyłane do domów.

Od 1 lipca r. b. do wynajęcia sklep z mieszkaniem, w którym od 7 lat mieści się handel towarów kolonialnych i artykułów spożywczych. Wiadomość na miejscu u stróża. Ul. Mikołajewska № 18. 712—3—2

Od 1-go lipca do wynajęcia dwa pokoje, przedpokój i kuchnia przy ul. Piotrkowskiej. Wiadomość ul. Składowa nr 21, m. 6. 709-3-2

Osoba młoda, znająca język polski i niemiecki poszukuje odpowiedniej posady. Wiadomość w redakcyi „Rozwoju". 704—3—3

Potrzebne zdolne staniczarki i spódniczarki zaraz. Wiadomość w redakcyi „Rozwoju". 717—3—1

Potrzebne lekcye francuskiego. Oferty w redakcyi „Rozwoju". 708-3-3

Pokój do wynajęcia od 1-go Czerwca. Wiadomość ul. Nawrot № 44 m. 12 oficyna. 620—d—8

Potrzebny subjekt felczerski od 4 Czerwca. Konstantynowska № 57. 705—3—3

Uczeń gimnazyum poszukuje kondycyi na wyjazd. Wiadomość w redakcyi „Rozwoju". 621—10—5

Wyprzedaż kapeluszy damskich zaraz Ulica Wólczańska № 148. 721—3—1

Rolnicze i wszelkie maszyny przyjmuje się do reperacyi w fabryce kamieni młyńskich i narzędzi młynarskich Karola Ast, Lipowa № 35. Zastępstwo fabryki maszyn i narzędzi rolniczych H. Cegielskiego w Poznaniu. 701— 2-d.

Zaginęła dziewczynka mająca lat 3, ubrana w sukienkę czerwoną w kratki białe. Wiadomość ul. Główna № 36. Stróż wskaże. 718—1—1

Zaginął duży pies maści żółtej. Wiadomość ul. Benedykta № 40. Stróż wskaże. 719—3—1

Zakiet czarny, letni, na panienkę 15-letnią tanio do sprzedania. Wiadomość w redakcyi „Rozwoju". 508—d.

Zaginął paszport na imię Stanisław Manicki, wydany z powiatu m. Wielunia 707—3—3

Zaginął paszport na imię Kazimierza Dorosiewicza wydany z gminy Lubomb gub. Wołyńska. 713-3-2

Zaginęła karta pobytu na imię Eugeniusz Tem wydana z magistratu m. Łodzi. 715—3—2

Zaginęła karta pobytu wydana z magistratu m. Łodzi na imię Bernarda Pełki. Zwrócić do magistratu. 714—3—2

Zaginęła karta pobytu na imię Stanisława Loch wydana z gminy Radogoszcz. 710 3-2

Дозволено цензурою, г. Лодзь 25 Мая 1900 г.

Redaktor i Wydawca W. Czajewski. W drukarni „Rozwoju," Piotrkowska № 111